

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycy winny być frankowane.

№ 109.

Sobota 12 maja 1860.

№ 109.

Poznań, 11 maja. Kiedy z powodu pomnożeniu austriackiej rady państwa z 13 członków zlo-mianowaniem 9 dożywotnych i 38 czasowych członków, tak że cała ta z 60 członków składać się będzie z 69 członków, dzienniki niemieckie o tym fakcie wątpliwiej doniosłości wspomniały, kładąc przycisk na noty węgierskie, nie zdają się przywiązywać zna-ki do nominacji galicyjskich. Dla Galicyi zostali wyznaczeni czasowo na radców nadzwyczajnych Maurycego Kraiński, który przez ostatnie swe prace w ko-ropodatkowania dał się poznać, Stanisław Star-kiński Biberstein i dr. Teodozy Polański, adwokat

oesterreichische Ztg. mówią o radcach świeżo wyznaczonych a mniej na osoby niż na domyślnie nie reprezentowane interesa zpatrując się, uznaje w niektórych krajach koronnych, miano-wo w Węgrzech i Galicyi, przewagę szlachcie, przy-tem niemoże pominąć sposobności rzucenia cienia na polskie stosunki. „Na nieszczęście“, mówi ona, „nie ma teraz jeszcze jędrnego mieszczaństwa w Ga-licy. Następstwa dawnego gospodarstwa polskiego dały się jeszcze zatrzeć przez ciąg panowania austriackiego. Dopiero od 10 lat chłop jest usamo-wolniony, a dopiero przyszłe pokolenie włościan doj-dzie do poczucia się niezależności.“ Dalej mówi o tym stanie przemysłu i handlu, i że bar. Bruck chciał kraj na tej drodze przez zaprowadzenie żelaznej.

Jakkolwiek zbyt niewdzięczną byłoby odpowiadać zaczepki wszelkiego rodzaju pism jawną przeciw niechęcią nacechowanych, bo gdzie niemasz wiary tam trudno o porozumienie, Czas krakowski 11 maja mimochodem daje pismu austriackiemu odpowiedź:

Wiele, bardzo wiele moglibyśmy odpowiedzieć naście Austriackiej, gdybyśmy odpowiedzieć mogli na wszystko. Nie zawsze jednak odpowia-damy jej koleżance augsburskiej, co niech nam nie biorą za brak argumentów, bo takowych starczyłyby nam i dawne i nowe dzieje. Jakie to w Polsce gospodarstwo, to już z tego poznać może Oestr. Ztg. że Polska nie miała długów pu-blicznych, a nawet pożyczka obcym na zastawiane imie. Inna budowa jej społeczna, na rolnictwie oparta, miała stan średni w drobnych właścicielach, drobnej szlachcie a nie w miastach. Chłop w Pol-sce nie był bardziej uciskany aniżeli w innych krajach Europy, a dziś właśnie, gdy to piszemy, przypada rocznica uchwalenia ostatniej w zeszłym wieku kon-tyntentalnej polskiej znoszącej poddaństwo. Dlaczego usamo-wolnienie to nie zostało wykonanem, temu nie ma wątpliwości, że Polska jest winna, a następstwa tego gospo-darstwa polskiego zostały widocznie zatarte mimo wadliwych Gaz. Austr. Gdyby Gaz. Austr. znała skutki sejmów postulatowych galicyjskich, przekonałaby się, że nawet i pod panowaniem rządu austriackiego wyrażone były podania o usamo-wolnienie włościan. Co do kolei żelaznej wiadomo każdemu, prócz tych co nie chcą wierzyć, że Galicya o kolej starała się dłu-go przed jeszcze zanim bar. Bruck był ministrem. Zanim Gazeta Austriacka pojawiła się na świecie.

Ze stosunki włościańskie np. w części Rplitej przeliczyli do Prus przypadły w czasie aneksyji tej były opłakawsze od stosunków włościańskich w Niemczech, na to powołuję autora niemieckiego, który nie miał powodu pióra swego fałszem zapra-żać. Von Holsche w dziele: Geographie und Sta-tistik von West- Süd- u. Neu-Ost-Preussen, Berlin 1854, tak mówi:

„Krzywdę wyrządzałyby się polskim właścicielom w puszczać, że z chłopami obchodzą się jak z nie-wolnikami, że nie na własność im mieć nie dozwia-żają i pańszczyznami przeciążają; że im wszystko robić i robić z nimi co się im podoba mogą. Może to było kiedyś; ale od pewnego czasu zupełnie inny stan rzeczy się ustalił, i od niego rzadko kto odstępował. Pan jest dominus directus włościańskich po-ssłości, zabudowań i inwentarzy roboczych które im dał; nikt przecież nie odbiera bez przyczyny gospodarstwa, a tém więcej tego co sobie własną

pracą przysporzył włościanin; nikt nie wymaga wię-ciej od niego jak wypełnienia oznaczonych powinności, stósownie do dawnego zwyczaju. Tylko w przypadku jeżeli gospodarz budowlę zaniedbuje, inwentarze ro-bocze niszczy i powinności nie dopełnia, następuje oddalenie, i to przecież teraz nie dzieje się bez roz-trząśnienia i sprawiedliwości. Nawzajem właściciel ziemi jest w obowiązku budować, reparaować, dopeł-niać brak inwentarza. Gdyby największą sumę zarobił sobie włościanin, zaden pan nie rości do tego prawa, bo zasada quidquid acquirit servus, acquirit domino, oddawna w Polsce nie znajduje zastoso-wania. Są przecież włościanie, którzy i własne bu-dowlę i własne inwentarze posiadają i w miejsce robót niskie czynsze płacą.

„Włościanie w Niemczech mianowicie w Westfa-lii (zwani Eigenbehörige) są nierównie więcej w sta-nie istotnego poddaństwa, bo pan z ich śmiercią dzieli się całym ruchomym ich mieniem, bez względu nawet na długi. Bierze połowę zboża na polu i w stodole, połowę bydła, połowę gotowizny, połowę wszystkich sprzętów, jeżeli wcześniej od tego prawa nie został umówiony wykup pieniędzy. Taki wykup jest tylko łaską, która udziela się przez wzgląd, iżby familia wieśniaków nazbyt nie upadła. Śmierć każdego dziecka musi również okupywać wieśniak, bo pan ma prawo do spadku po niem. Chce kto oby na takie gospodarstwo wnieść, to musi się wkupić. Chce dziecko które osiadłemu gospodarza, wyjść gdzie indziej na obcą dziedzinę, to musi się wykupić. Te barbarzyńskie prawa opierają się na Rawensburg-skiem, Osnabrückiem i Monasterskiem urządzeniu własności. Los więc poddanych westfalskich jest nie-równie gorszy, ale los chłopów polskich bardziej okrzyczany.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać francuskiemu nadzwyczajnemu posłowi i peł-nomocnemu ministrowi przy rządzie rzeczypospolitej meksykańskiej, wicehrabiemu de Gabriac, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 10 maja. Izba panów postanowiła na wczorajszym posiedzeniu na wniosek marszałka swego, przekazać nowy projekt do ustaw w przedmiocie reorganizacji wojska pruskiego, z którym rząd wy-stąpi niebawem, osobnej komisji do sprawozdania. Następnie przyjęła izba ustawę dotyczącą niektórych odmiian w przepisach pocztowych, bez dyskusji. W końcu zajmowano się rozprawami nad projektem do ustawy dotyczącej okupienia ciężarów rzeczowych w księstwach Hohenzollerskich. Panowie dr. Brüggemann i Telkamp wnieśli małoznaczne poprawki, które jednakże cofnęli, widząc, iż dostatecznego nie znaleźli poparcia. Ustawa zatwierdzoną została prze-to w formie przez właściwą komisją przedłożonej.

— W izbie poselskiej zdała sprawę komisya wy-sadzona do spraw skarbowych i celnych z wniosku p. Reichenspergera z Gweldryi tej treści, ażeby izba wynurzyła oczekiwanie, że w przyszłym roku etato-wym podatek gruntowy obu zachodnich prowincyi, jako też prowincyi saskiej i szląskiej o 20 od sta-żnionym będzie. Komisya nie bardzo przychylnie oceniła powyższy wniosek. Wychodząc z zasady, że samo przeciążenie nie usprawiedliwia jeszcze natych-miastowego zmniejszenia podatku, wykazała komisya, że zniesienie to sprawiłoby w skarbie niedobór wyno-szący 1,458,200 tal. Wnioskodawcy nie wskazali spo-sobu, w jakiby ubytek ten w skarbie pokryć można, lub czyli skarb bez tej kwoty obejść się może. Komisya była nadto zdania, że zniesienie ogólne podatku w pewnych częściach kraju jedynie w drodze praw-dawczej nastąpić może i stawia ostatecznie 10 prze-ciw 4 głosom wniosek, ażeby izba w przedmiocie propozycyji p. Reichenspergera przeszła do porządku dziennego.

× Berlin, 10 maja. Dyskusya szlezwicka, lubo jednogłośnie uchwała izby zakończona, uchwała na którą i samże rząd się zgodził, nie robi przecież słodkiego i uspokajającego wrażenia na wytrawniej-szych statystach i patriotach pruskich. Wrażenie to tém bardziej na bez tego już nie wielkiej swojej sło-

dyczy a pogodzie traci, im bardziej się ostudza pod wpływem czasu chwilowy poryw drażniących rozpraw, by trzeźwiejszemu na rzeczy pogładowi miejsca usta-pić. Ten i ów się pyta, a myślą, że i rząd sobie w duszy toż samo zadaje pytanie; na co się przydało rozbudzić w Niemczech nieco uspijoną żyłkę szlezwi-cko-holsztyńską, patryotycznym i wojennym natchnąć kraj zapalem i na wpół zaangażować sam rząd pruski do bardzo stanowczych naprzeciw Danii kroków, kiedy zgoła wyrozumieć niepodobna, jakiego mają i mogą być kroki i jak się do nich wziąć? Skutecz-nych oczywiście nie masz innych, jak groźba wojny rzeczywistą wojną poparta. Jaki więc? Miałoby Prusy, poróżniony się z Austrią i z innymi pań-stwami niemieckimi w kwestyach wewnętrznej orga-nizacyi rzeszy, obudziwszy jak największą dla swoich intencyi hegemonicznych nieufność u dworów niemie-ckich drugiego rzędu, będąc bardzo na bakier z Fran-cyją, w wątpliwym sojuszu z Anglią a w jeszcze wąt-pliwszym z Rosyą, miałoby Prusy, powiadając, rzu-cać się na wojnę, w której z największą pewnością oczekiwać mogą, iż wszelkie niemal wielkie mocar-stwa po stronie Danii staną? I to dla czego? Dla przypodobania się opinii publicznej w Niemczech, dla polepszenia doli niemieckich Szlezwiczów? Dla takich więc bardzo pięknych ale bardzo drugorzędnych po-wodów, samemu rzucać się w otchłań wojny, która może istnienie państwa w ostatecznym rezultacie w wątpliwość podać? A jeżeli nie rozpoczynać wojny, to co? Pisać po dawnemu bezskuteczne noty dyplomatyczne do dworu duńskiego? A jeżeli nie stanow-czego zrobić nie można, to poco było tak gorąco od-grzewać tę nieszczęsną kwestyą szlezwicką?

Takie są pytania, które sobie wytrawniejsi staty-ści i patrioci tutejsi z frasunkiem zadają. Jaka przy-jdzie na nie odpowiedź? nie wiem.

Zdaje się, że sens moralny świeżo do sejmu sta-wionego przez ministrów żądania 9 milionów talarów, a to na drodze szczególnej do rządu ufności, jest taki. Reorganizacya armii, a więc i połączone z nią finansowe projekta do praw żadnej nie miały nadziei przejścia tego roku przez izby, bez największego szwanku dla istoty tej reorganizacyi. Przy tém obrady nad tą reorganizacyą i tak już z siebie dla rządu prawdopodobnie przykre, przeciągnąćby mogły sejm aż do św. Jana i bardziej tylko jeszcze utrafić już i bez tego utrapionych ministrów. Cóż więc uczynić? Oto minister finansów, nie powiadając wyraźnie, że cofa wiadomy projekt reorganizacyi, oświadcza tylko, iż pozostawia go dojrzałszym i spokojniejszym obra-dom przyszłego sejmu, tymczasem zaś, żeby pozwolić ministrowi wojny na nieustawanie w różnych zba-wiennych dla kraju szczegółach organizacyi wojsko-wej, prosi izby o przyzwolenie 9 milionów talarów w drodze votum zaufania. Jakże tu odmówić tego zaufania liberalnemu ministerstwu, kiedy ono nie chce żadnej zasadniczej zmiany w systemie landwery, ale tylko po prostu żąda pieniędzy na wzmocnienie wojska ku skuteczniejszej obronie przeciw domiemanemu nieprzyjacielowi? Izby więc dadzą pieniądze, a dadzą krótko, węzłowato i bez wielkiego gadania. Ministe-ryum je weźmie, sejm rozpuści i dalej będzie za te pieniądze prowadziło zaczęta już poniekąd faktyczną reorganizacyą wojska. Na przyszły rok, kiedy sejm na powrót się zjedzie, znajdzie się on w obec tak daleko już posuniętego faktu dokonanego w kwestyi reorganizacyjnej, że trudno zaiste będzie dereor-ganizować napowrót. Koniecznością więc zmu-szony, powie tak. Naturalnie jest to tylko moje widzi mi się o prawdopodobnym przebiegu rzeczy; ręczyć nie ręczę, nie będąc ani prorokiem, ani ministrem.

Tak więc sejm jest na ukończeniu, bo po daniu 9 milionów (a taka bagatela może się w ciągu 10 dni załatwić) z pewnością będzie rozpuszczony; w żadnym zaś razie nie ma widoków, żeby się po za Zielone Świątki przeciągnął. Wszystkie ważniejsze prawa organiczne, które jeszcze dotąd pod obrady nie przyszły, równie jak większa część wniosków z początkowania sejmu wychodzących, pójdą ad acta. Prawdopodobnie tenże los zgotowany i dla landszaf-towego wniosku p. Morawskiego, bo raport komisji jeszcze nawet nie wydrukowany, a z pewnością dla

wniosku szkolnego hr. Cieszkowskiego, bo ten wcale jeszcze pod obrady komisji nie przyszedł. Rezultat więc ostateczny długiego sejmku bardzo będzie krótki, ile że wszystkie ważniejsze prawa którym się poszczęściło przyjść pod obrady i zyskać przychylenie izby poselskiej, kark skreśliły w izbie panów, jak np. prawo o małżeństwie, o lichwie, o podatku gruntowym; tenże los spotka w tych dniach zapewne i ustawę o wyborczym okręgach.

FRANCYA.

Paryż, 8 maja. Nadzwyczajne wrażenie zrobiła tutaj pewna już prawie wiadomość o wyjeździe Garibaldeggo do Sycylii; potwierdza się cośmy wczoraj mówili że rzekł się swęj rangi i swych urzędów, które królowi sardyńskiemu był winien, aby znów wystąpić jako wolny partyzant w walce o niepodległość i jedność włoską. Chociaż zdaje się niewątpliwym, że odważny ten patryota w istocie zamiar swój wykonał, to jednak nie zbywało dzisiaj i na takich, którzy temu jak najmocniej przeczyli, zwłaszcza, że poselstwo sardyńskie w Paryżu również wiadomość o jego wyjeździe miało za fałszywą. Łatwo być jednak może, iż rząd sardyński umyślnie chce przez czas niejaki wypadek ten trzymać w niepewności, nie jasną bowiem jest rola, którą sam w tej sprawie odgrywa. Twierdzą z jednej strony, a mianowicie poufne dzienniki paryskie starają się to mniemanie rozpowszechnić, że tak król Wiktor Emanuel, jako i ministrowie jego najmocniej potępiają postępek Garibaldeggo, że czynili co mogli, aby mu przeszkodzić, a nawet minister Cavour przez osobiste z nim rozmowy starał go się odwieść od zamiaru, któryby położenie Sardynii na nadzwyczaj krytyczne próby wystawił zmuszając go, aby albo wstępnym bojem, mimo gniewów wszystkich państw europejskich, mianowicie Francji, popierał rozpoczęte w królestwie neapolitańskim powstanie, albo też opuszczając Garibaldeggo i wyrzekając go się rozjątrzał na się patryotów włoskich już i tak rozdasanych i naraził na szwank swoje hegemonię włoską. Tymczasem większa nierównie liczba jest tego przekonania, że otwarcie i urzędownie gabinet turyński nie wprawdzie niewie o Garibaldi i wypierać go się będzie, ale potajemnie i poufnie najzupełniej się z nim porozumiał, i korzystać nie omieszka, występując jawnie w sposobnej chwili, z szczęśliwego powodzenia, wyprze się zaś wszelkiego udziału w owym zamachu, jeśli Garibaldeggo plany spełzną na niczym. Podanie się do dymisji generała także nie dowodzi, wiadomo bowiem, że generał Fantl, obejmując naczelne dowództwo w Legacyach, wystąpił także ze służby sardyńskiej, co mu później jednak nie przeszkodziło wyjść w Sardynii na ministra wojny. Dzienniki paryskie niektóre usiłują wszelkim sposobem rząd sardyński oczyścić w tej sprawie i uniewinnić; mianowicie zwróciły na się dzisiaj uwagę publiczności artykuły półurzędowych pism Constitutionnela i Patrie. Pierwszy w spokojny sposób wprawdzie, stanowczo jednak potępia postępek Garibaldeggo, Patrie zaś nieposiada się z gniewu i z największą gwałtownością powstając przeciw niemu porównywa go ze znanym opryskiem amerykańskim, kapitanem Walkerem. Wszakże różnica między jednym a drugim niezmierna; Walker napadł na Nicaraguę, kraj obcy przez narodowość hiszpańską zamieszany od wieków, aby go na korzyść swoje i swoich współników zagrabieć mimo woli mieszkańców, podczas gdy Garibaldi na wyspie Sycylii walczyć będzie dla dobra kraju, wzwany przez uciśnioną ludność, i w obronie wzniosłej idei, dla której z największą bezinteresownością i zaciętością życie swoje poświęcił. Dziwne są zaiste neapolitańskie sympatyje dzienników paryskich, ale zrozumieć się dadzą, jeśli rozważymy, że ze stanowiska równowagi, lub przewagi politycznej bynajmniej nie leży w interesie Francji, aby cały półwysp włoski znalazł się w jedno państwo pod berłem Wiktora Emanuela. Przytęm rozjątrzone były umysły Francuzów tą myślną zapewne wieścią, że wyprawa Garibaldeggo jest skutkiem intyng angielskiego rządu, który nie tylko na wyspie Malcie pozwala się zbierać emigrantom włoskim, zaopatruje powstańców w broń i amunicję i przewozi ochotników własnymi statkami, ale nadto ma zamiar przyjąć protektorat nad Sycylią, przez Garibaldeggo ogłoszony i ustanowiony, w razie gdyby król Wiktor Emanuel nie chciał, lub raczej niemógł wziąć powstania sycylijskiego pod swoją opiekę. Dodaje pogłoska, że Anglicy powzięli ten zamiar, aby przeszkodzić Francji w jej planach osiedlenia się nad morzem Czerwonem. Czytaliśmy bowiem w niektórych dziennikach angielskich, a szczególnie w Timesie, gwałtowne wybuchy gniewu i zazdrości przeciw Francji i jej zaborczym zamysłom z tego powodu że wysłany przez cesarza Napoleona zasłużony oficer marynarki Russeil znalazł u króla abysyńskiego jak najlepsze przyjęcie i uzyskał pozwolenie założenia stacyi morskiej nad brzegiem mor-

skim, jako też posiadłość przeszło 20 mil wybrzeża. Z Sycylii samęj nie mamy pewnych wiadomości o tem co się tam właściwie dzieje, donoszą jednak dzienniki turyńskie, że cała wyspa, szczególnie w środkowych częściach zajęta przez oddziały partyzanckie, zaopatrzone w wyborne gwintowane karabiny; oddziały te organizują się jeszcze i ćwiczą w używaniu broni; znaczna liczba strzelców alpejskich, dawnych towarzyszy Garibaldeggo, częścią z Liwurny, częścią z Malty przeprawia się na wyspę. Rząd papieski wydał istotnie, jakieśmy poprzednio już zapowiadali, odezwę do wszystkich katolików, w której donosi o wyłożeniu we wszystkich stolicach chrześcijańskiego świata list subskrypcyjnych na pożyczkę 50 milionów. Ostatnie wiadomości, które dochodzą z Rzymu, okazują nową zmianę w dążnościach rządowych. Wpływ generała Lamoriciere, który z początku był bardzo znaczny, tak dalece iż zanościło się na oddalenie kardynała Antonellego, słabnie widocznie, a kardynał odzyskał już niemal całe swoje dawniejsze znaczenie. Nawet wedle dzienników legitymistowskich i ultramontańskich francuskich było już rzeczą prawie niezawodną, że pan de Corcelles zostanie ministrem spraw wewnętrznych państwa papieskiego, teraz zaś tak dalece kardynał Antonelli wziął górę, że Corcelles niezadługo wróci do Francji nie mając już po co siedzieć w Rzymie. Pessimieści nie wróżą także generałowi Lamoriciere długiego w państwie rzymskim pobytu. — Sprawa sabaudzka odezwała się znów w parlamencie angielskim, który na nią peryodycznie choruje. Lord Clanricarde zapowiedział w izbie lordów wniosek żądający, aby ministerstwo podało do wiadomości izby całą korespondencję z rządem francuskim o północne okręgi sabaudzkie, od czasu o takich powszechnie już znanych dokumentów; wniosek ten jednak cofniętym został, ponieważ minister oświadczył że żądanych dokumentów teraz jeszcze przedłożyć nie może. Wykreślenie granicy między Sardynią i Francją jest w istocie przyczyną sporów i trudności nie błahych; granice sabaudzkie są już załatwione, ale co do okręgu nicejskiego nie mogły jeszcze komisje porozumieć się do kogo miasteczka Mentone i Rocca-bruna należeć będą, które jednomyślnie prawie głosowały za Francją, chociaż są własnością księcia Monaco, za brana dawniej przez rząd sardyński, jako też komu miasteczko Vintimiglia przypadnie, któremu minister Cavour już naprzód własnoręcznym listem zaręczył że do Włoch wcielonym zostanie. Co do parlamentu turyńskiego zaczynają się teraz przekonywać, że obawy, aby w sprawie przyłączenia Sabaudyi i Nizy do Francji, nie okazał się nadto nieprzyjaznym, były przesadzone; zgodnie z wolą rządu głosować będzie niezmierną większość deputowanych. — Rząd francuski przedłożył ciału prawodawczemu wniosek do prawa nader ważny, tyczący się uregulowania nowej taryfy dla kawy i cukru, na zasadzie traktatu handlowego z Anglią. — Książę Napoleon wyjechał do Genuy. — Zdaje się że rosyjska cesarzowa matka do Francji nie przyjedzie, czego się przez czas niejaki spodziewano. — Dowiadujemy się, że książę Joinville (jeden z synów króla Ludwika Filipa) wyjeżdża niebawem do Ameryki aby osobiście zwiedzić jedną z szkół morskich nowego świata, w której chce syna swego umieścić. — W tych dniach odbył się z wielką uroczystością w Marsylii chrzest golety Monte Christo, należącej do Aleksandra Dumasa, na której renomowany ten pisarz i podróżnik ma zamiar odbyć nową jakąś wycieczkę. — Adwokat Berryer wyjeżdża w tych dniach do Anglii, aby tam przed sądem po francusku bronić w sprawie spadkowej jednego ze swoich klientów.

WŁOCHY.

Telegram z Turynu z 8 maja donosi, iż król Wiktor Emanuel powrócił do stolicy i powitany został przez liczną tłumy, które wyszły na jego spotkanie. — Wypadek nowych wyborów do parlamentu zapewnia rządowi większość. — Jeden z dzienników włoskich zamieszcza list pana Cavour do burmistrza miasta Ventimiglia, w którym minister zaręcza, iż obawy obywateli tego miasta, aby ich siedziby nie przyłączono do Francji, są płonne, gdyż Ventimiglia w każdym razie pozostanie miastem włoskim. W sprawie odgraniczenia nowych prowincji francuskich nastąpiło już porozumienie pomiędzy Francją a Sardynią, i to w ten sposób, iż Sardynia zatrzymuje w Sabaudyi wielki Mont Cenis i połowę małego Mont Cenis; Francya odbiera tę część hrabstwa nicejskiego, która jest zawartą pomiędzy dolną rzeką Ticino, Ventimiglia i granicą dotychczasowego obwodu nicejskiego; warównia Saorgio, Sarpello, i Col di Tenda także do Francji należeć będą; Ventimiglia pozostaje własnością Sardynii; wynagrodzenie, które Francya zapłaci Sardynii ustanowionem zostało na sto milionów.

Zdaje się niezawodną rzeczą, iż Garibaldi złożył

godność generała piemontskiego i mandat jako deputowany do parlamentu, i że pomimo przedstawienia hrabiego Cavour popłynął do Sycylii; śmiało to przedsięwzięcie w rządzie sardyńskim, francuskim i rosyjskim wywołało powszechne niezadowolenie; rząd rosyjski nawet wydał podobno rozkaz do pana Stalkeberga, naczelnika eskadry rosyjskiej na morzu Sredziemnem, aby Garibaldeggo uważał za rozbójnika morskiego. W Sycylii powstanie szerzy się coraz bardziej a generał Salzano zażądał z Neapolu pięć tysięcy wojska posiłków; w Palermo wprawdzie stan obliczenia zmieniono; lecz jest to tylko czysta forma, aby zmieścić opinią publiczną w Neapolu, gdyż prawo do rażne trwa ciągle i sąd wojenny jest nieustającym — Podług wiadomości z Rzymu z 8 maja, stanowisko kardynała Antonelli nie jest bynajmniej zachwianem, jak sądzono z początku; pan Corcelles który już uchodził za papieskiego ministra spraw wewnętrznych, powraca do Paryża. Pogłoski o powrocie załogi francuskiej do Francji także były nieuzasadnione; p. Grammont bowiem oświadczył papieżowi iż Francuzi dopiero wtenczas Rzym opuszczą, skoro Ojciec święty uzna, iż wymarsz ich nastąpić może bez niebezpieczeństwa dla Stolicy apostolskiej. W dzisiejszych stosunkach oddalenie się Francuzów mogłoby jeszcze wywołać rozruchy, gdyż generał Lamoriciere jeszcze nie zdolał zorganizować armii złożonej z wszystkich niemal narodowości. Na czele sztabu generała znajduje się trzech legitymistów francuskich pan Pimodar, który po rewolucyi lipcowej wstąpił w służbę austriacką, hrabia Chevigne i hrabia Bourbon-Challux; oficerem ordynansowym generała Lamoriciere mianowany został hr. Rubiano.

— Najnowsza depesza telegraficzna z Turynu dnia 9 b. m. donosi, że tamtejsze dzienniki ogłaszają pismo Garibaldeggo, w którym między innymi powiada: że trzeba się starać o pomnożenie liczby tych którzy walczą przeciw uciemieniu. Nie doradzał on do powstania w Sycylii, ale teraz z obowiązku należy dopomagać Sycylii pod hasłem wojennem: Włochy! Wiktor Emanuel! — Wiadomości nadeszłe z dnia 6 b. m. do Marsylii z Messyny opiewają, że w tym mieście panuje spokój, a o stanie rzeczy w Palermo nie jest wiadomem. Znaczna część wojska opuściła miasto. W Trapani wylądowała znaczna ilość powstańców. Główna kwatera powstańców sycylijskich ma być podobno w Cefalu, pomiędzy Palermo a Messyną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 maja. Na przedwczorajszym posiedzeniu prezentantów zdała komisja finansowa po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia sprawozdanie z rewizji rachunków kamelaryjnych za rok 1857. Monita poczynione przez komisję zwrócono magistratowi, aby na nie odpowiedział, zarazem wyznaczono osobną komisję do sprawdzenia wykonanych reparator, za które nadzwyczaj wysokie sumy wypłacone zostały. Przy rachunkach depozytalnych za rok 1857 wniosła komisja finansowa o udzielenie pokwitowania. Sprawdzenie zaś rachunków kasy ubogich za tenże rok nie mogło przyjść do skutku z powodu nieobecności referenta. Za członka kuratorium szkoły realnej w miejsce profesora Muellera, wybranego na radcę miejskiego, obrano radcę sprawiedliwości Doennigesa, do deputacji szkolnej zaś w miejsce profesora Muellera i kupca Wienera, kaznodzieję Schomborna i kupca Ed. Manrotha. Proces wytoczony przez gminę fiskusowi o utrzymanie odnogi rzeki od Wildy aż do Warty rozstrzygniętem został na korzyść miasta, a fiskus musi zwrócić pieniądze na powyższy cel od miasta wzięte. Kłopot rejencya uczyniła obecnie propozycją, ażeby miasto nabyło w mowie będący rów i terytorium za pomocą niego oszczędzone za tanie wynagrodzenie, ale też żeby zarazem przyjął na siebie utrzymanie rowu i zobowiązania istniejące względem sąsiednich posiadzcicieli. Magistrat nie zgadza się na powyższą propozycją, gdyż szkody, jakieby stał dla miasta urosnąć mogły, większe są jak nie pewne korzyści; poleca zatem odrzucenie projektu. Zgromadzenie jest tego samego zdania i większość przychyliła się do wniosku magistratu. Właściciel instytutu tragarzy, Peterson, zamysla złożyć w tutejszym mieście biuro ułatwiające przyjmowanie oficyalistów i czeladzi i prosbu o potrzebny na to konsens. Zgromadzenie uznaje pożyteczność i potrzebę takiego biura. Właściciel posiadłości pod nr. 15 przy ulicy Kramarskiej wnosi o pozwolenie do założenia pobocznej rury od wodociągu miejskiego na swój grunt. Magistrat zezwala na to, jednakże pod temi warunkami, że właściciel cały ten zakład na swój koszt wykona, a za użytkownicznie 12 talarów do kasy komunalnej opłacać będzie i zobowiąże się, zakład ten w pół roku po wypowiedzeniu znieść. Zgromadzenie reprezentantów zgadza się na te warunki, jednakże uważa za konieczną, żeby takowe przedtem, nie jak magistrat proponuje dopiero w sześciu miesiącach po wykonaniu, w księdze hipotecznej były umieszczone. Jednemu z tutejszych nauczycieli udzielono 50 tal. wspomóżki na podróż do wód, potrzebną mu podług świadectwa lekarskiego do uzyskania zdrowia. Nad wnioskiem piekarza Jezierskiego tyczącym się udzielenia mu pożyczki przechodzi zgromadzenie do porządku dziennego, po oświadczeniu wprawie ze strony magistratu, że obecnie nie ma żadnych funduszy na ten cel. Z właścicielką posiadłości nr. 99 na Chwaliszewie rozpoczęte zostały jeszcze raz przez magistrat układy, w skutek których właścicielka oświadczyła swą gotowość, cofnięcia jeszcze barokowej w tył mającego się na jej gruncie przy ulicy weńskiej wystawić nowego budynku, poczem zgromadzenie udzieliło pozwolenie do zamiany, o której na przeszłym posiedzeniu reprezentantów mowa była. Wniosek o zamknięcie obrad z powodu spóźnionej pory został przyjętym, a jeszcze nie załatwione sprawy finansowe stojące na dzisiejszym porządku dziennym przekazano komisji finansowej do sprawdzenia.

nemi byli reprezentanci: Cegielski (zastępca przewodniczący), Annuss, B. H. Asch, Bielefeld, Borchardt, Breske, Garfey, Grassmann, Hitz, Sal. Jaffe, Kaczko, Lipp, Lipschitz, Loewinsohn, Luepke, Magnuszewicz, Matecki, Meisch i Walther. Magistrat reprezentujący miejscy Au, Chlebowski, Kramarkiewicz, Mueller budowniczy miejski Wollenhaupt.

Czytamy w Gaz. W. X. Pozn.:
Wznowienie źródła dowiadujemy się, że tajny radca sprawozdawczy i syndyk generalny ziemstwa, p. Chełmicki, przesłał Marcelemu Żółtowskiemu deputowanemu następnym imieniem z wezwaniem, aby takowe do wiadomości izb w Berlinie zechciał podać:

Wedle sprawozdania 11 komisji względem wniosku J.O. W. Radziwiła, dotyczącego postępowania w interesie ziemskiego W. Ks. Poznańskiego (nr. 41 druków) komisarz rządowy, tajny nadradca rejencyjny, p. przy odbytych czynnościach prawne trudności, które w rozszerzeniu starego Towarzystwa ziemstwa mają przeszkodzić, przezemnie przyznane zostały. Tego ani piśmiennie ani ustnie nie uczyniłem, i jeżeli to pan komisarz wnioskuje z konferencji, które z nim w roku 1856, względem zwolnienia walnego zebra-

nia miałem, i przy których także mowa o nowym instytucie kredytowym była, więc mnie musiał nie zrozumieć, gdyż ja niniejszym zapewniam, że mojem zdaniem zawsze było i jest, iż trzeci okres przy starém ziemstwie tak jak w roku 1842 drugi okres, prawnie może być dozwolonym, i że jedynie rozszerzenie starego Towarzystwa ziemstwa może być dla członków tegoż korzystnym. Poznań, dnia 5 maja 1860."

Wiadomości literackie.

— Podawszy w nrze 94 Dziennika pod rubryką Królestwa Polskiego krótką wiadomość o zmarłym w Wilnie dnia 3go kwietnia r. b. Adamie Jocherze, autorze dzieła: „Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej,” wiadomość o pracach jego w ten sposób wedle Czasu uzupełniamy:

Gdy po roku 1831 zniesiono uniwersytet wileński, pozostawiając jedynie wydział medyczny pod nazwiskiem akademii medyczno-chirurgicznej, był aż do roku 1841 bibliotekarzem tej akademii, w którymto czasie z powodu przeniesienia akademii do Kijowa, uwolniony został od urzędu swego. Następnie aż do samej śmierci pracował nad bibliografią i filologią krajową, a owocem prac tych było prócz wielu innych drobnych rozpraw, bądź po pismach peryodycznych rozrzuconych, bądź oddzielnie wydanych, bądź też pozostałych dotąd w ręk-

kopisie, znane uczonemu światu dzieło: „Obraz bibliograficzno-historyczny” tomów trzy, które to jednak dzieło, nie z winy autora, nie zostało ukończonym. Inne jego dzieła ogłoszone drukiem są: Pelazgia (w języku łacińskim) o związku języka greckiego z polskim (1851); Pisma pośmiertne Stanisława Żubińskiego, biskupa, kanclerzego koronnego, z łacińskiego oryginału przełożył z dodatkiem (1855); Pogląd na kierunek, na bieg umysłów i nauk w przedmiotach wiary świętej po krajach dawniej Polski (1857); Harmonia mów (1859); Epilog historii mowy pierwotnej (1858). Umarł, jak wspomnieliśmy, dnia 3 kwietnia w Wilnie na tyfus. Wszyscy prawie miłośnicy nauki i licznie zebrani wychowawcy zakładów naukowych wileńskich, oddali ostatnią posługę zasłużonemu mężowi; młodzież gimnazjalna zaniosła na barkach swoich do mogiły zwłoki jego. Umysł szlachetny i podniosły, gorąca miłość dla nauki, dla której z zaparciem się siebie całe pełne pracy życie poświęcił, dusza czysta i życie prawe zjednały mu współczucie i szacunek powszechny.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemiannin nr. 19.

Kr. loterya w Berlinie.

dalszém ciągnięciu czwartej klasy 121 loteryi klasowej padła główna wygrana 1000 tal. na nr. 58,989; dwie wygrane 500 talarów padły na nra 9622 i 55,807. Wygranych po 1000 tal. padły na nra:

18,103	22,459	29,402	29,868	32,087
34,663	35,163	37,774	42,472	44,130
48,994	49,679	51,816	52,827	59,711
67,869	69,790	71,082	73,198	74,794
82,369	83,920	87,475	89,328	92,232

Wygranych po 500 tal. padły na nra:

15,045	16,080	16,388	22,663	22,677
24,951	25,092	26,623	32,117	34,772
36,101	38,037	38,408	39,773	39,781
48,185	51,998	52,344	53,705	54,108
59,559	60,654	63,475	63,915	63,981
71,431	71,567	72,190	72,812	76,921
77,100	78,382	80,661	80,782	81,549
84,170	88,410	90,472	91,608	92,245

Wygranych po 200 tal. padły na nra:

1289	2492	3209	4103	4111	5721	6183
121	9471	11,802	18,159	19,115	21,253	25,177
28,642	31,194	32,054	33,682	33,960	35,944	41,589
42,034	42,311	43,384	45,577	45,733	46,231	49,186
55,785	55,801	56,626	57,050	57,289	58,309	59,964
60,685	61,270	67,153	71,577	74,685	75,785	76,325
79,590	80,943	81,722	82,476	85,109	86,742	88,469
90,337	93,329.					

dnia 10 maja 1860.

Sprzedż konieczna. [60]

Sąd powiatowy w Środzie. Wydział pierwszy.

Nieruchomość Julianie z Giesow za Karolem Sitz należąca, w Je pod nr. 1 położona, oszacowana 26 tal. 14 sgr. 3 fn. wedle taksy, być może przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w re- stytucji, ma być

20 lipca 1860 przed południem o godzinie 11

z wyjątkiem posiedzeń sądowych

Wierzyteli, którzy dla pretensyi re- z księgi hipotecznej nieokazują

zaspokojenia poszukują z ceny

powinni się z takową do sądu

z wyjątkiem

wiadomości z pobytu wierzyteli pro- wadz. Pluciński, dzierżawca Julian Ni- ch i inspektor gospodarczy Teodor

zapozywiają się niniejszemu pu- bli. dnia 30 listopada 1859.

Obwieszczenie. [867]

Prowizye półroczne ziemskie za ter- min św. Jana b. r. przez interesentów płacić się mające, będą w Kasie Pro- wincjonalnej Ziemstwa od dnia 12 do włącznie 30 czerwca b. r. od godziny 8 do 12 przed południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbie- rane. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą stósownie do §. 236 Regulaminu Kredytowego kupony w tymże terminie płatne.

Wyplata kuponów zaczyna się z dniem 2 lipca b. r. a skończy się z dniem 16 lipca b. r. Po zamknięciu terminu wy- płaty prowizyi w dniu 16 lipca i po terminie wypłaty u ajenta d. 16 sier- pnia kasa nasza płacić będzie zgłasza- jącym się interesentom gotowiznę za kupony w czasie od 20 sierpnia do 28 listopada bez osobnych na to manda- tów, ale zawsze tylko w dniach 5go i 20go każdego miesiąca w godzinach przedpołudniowych od 9tej do 12tej, a jeżeli który z terminów tych na nie- dziele lub święto przypadnie, czynność w dniu następnym kasa załatwi. Okaziciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płat- ności kuponów, a to nietylko w termi- nie rzeczonym, ale i po takowym, ina- czej kupony zwrócić się na koszt i ry- ziko przesyłającego.

Okazicielom talonów wydawać się będą w kasie nowe arkusze kuponowe za złożeniem wykazu przez nich pod- pisanego, obejmującego nazwę dóbr, numer i kwotę, od dnia 18 lipca b. r. do włącznie 18 października b. r. póź- niej zaś potrzebne jest w tym celu zgło- szenie się piśmiennie do Dyrekcyi.

Ostrzega się iż Kasa Prowincjonalna Ziemstwa podczas poboru prowizyi i wy- płaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach popołudniowych.

Kto więc do 12tej godziny w połud- nie dnia 30 czerwca b. r. nie zapłaci prowizyi, niemniej czyje pieniądze z poczty do rzeczonym terminu kasy nie dojdą winien będzie zapłacić prowizyą za przewłokę regulaminem kredytowym przepisaną.

Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizyi na dnie ostatnie, wy- stawieni być mogą na długie czekanie

w lokalu kasowym dla zbytniego na- tloku w tym czasie, czego unikną płac- cąc wcześniej a zwłaszcza pieniędzmi należycie uporządkowanemi, lub papie- rami większej wartości.

Poznań, dnia 3 maja 1860.

Dyrekcya Prowincjonalna Ziemstwa.

Obwieszczenie. [864]

Dnia 6 czerwca r. b. przed połud- niem o godzinie 10 sprzedane zostaną przez komisarza naszego aukcyjnego Hoppe, na pańskim podwórzu w Wie- szczyźnie pod Śremem, 40 sosnowych budulców, publicznie najwięcej dającymu.

Chęć kupienia mających zapraszamy na ten cel.

Śrem, dnia 24 kwietnia 1860.

Królewski Sąd powiatowy, wydział pierwszy.

Pożegnanie i podziękowanie.

Opuszczając z zalem okolicę Chodzież- ską i Czarnkowską, żegnam wszystkich mi w niej Drogich i Znajomych. Przy- tęp ośmielam się złożyć najuniżeńsze dzięki JJ. WW. PP. hr. Zygmuntowi Grudzińskiemu za tak wspaniałomyślne pośredniczenie między mną a dotych- czasowym patronem moim hr. Königs- markiem; PP. zaś Gustawowi Potwor- skiemu, hr. Marcelemu Żółtowskiemu i panu dyrektorowi Brodowskiemu dzię- kuję za ich najłaskawsze starania się u mojej naczelnej władzy duchownej, by mnie na mojej dotychczasowej po- sadzie koniecznie utrzymać. Niech Was Bóg za to, czcigodni Panowie, i Wasze Dostojne Rodziny zawsze a zawsze bło- gosławi!

Chodzież, dnia 8 maja 1860.

Książd Napoleon Józef Bończa Osmolski komendantz. [860]

Sprzedż konieczna. [865]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 27 kwietnia 1860.

Nieruchomość do Aleksandra Gade- busch kupca i jego żony Julii z domu Wilcke należąca, pod nr. 57 w Starém mieście Poznaniu położona, oszacowana na 17,779 tal. 1 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registratu- rze, ma być dnia 23 listopada 1860 r. przed południem o godzinie 11 w miej- scu zwykłym posiedzeń sądowych sprze- dana.

Wierzyteli, którzy dla pretensyi re- alnej z księgi hipotecznej niewynikają- cę zaspokojenia poszukują z sum sza- cunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Walne Zebranie Naukowej Pomocy powiatu ostrzeszowskiego odbędzie się dnia 15go maja b. r. w Ostrzeszowie o godzinie 10 rano, na które nie tylko członków ale i te osoby w powiecie, które dotąd do Tow. N. P. dla niewia- domych przyczyn nie należą, właściwy komitet uprzejmie zaprasza. [849]

W poznańskim powiecie we wsi Mo- rawsku na kolonii Glininko poło- żone gospodarstwo nr. 9, roz- ległości 65 mórg, z dobrmi budynkami, łąką, pastwiskiem, inwentarzem żywym i martwym, zachowane w dobrym sta- nie, jest z wolnej ręki do nabycia. Zgłosić się można na miejsce celem powzięcia bliższych warunków. Sza- cunkowa cena 2200 talarów.

Stanisław Hudziak. [868]

RURKI DRENOWE

od 1½ do 6 cali średnicy, niemniej cegły porowate, cegły z przezrociami, cegły wyciskane i profilowane, jako i dachówkę doskonałą z lasowanej gliny z własnych cegielni polecam.

Poznań, Grobla garbarska i ulica Piaskowa nr. 10, przy pół- nocnym końcu Garbar.

[863]

A. Krzyżanowski.

WAPNO GOGOLIŃSKIE

w znanj dobroci sprzedajemy za pośrednictwem naszego członka pana EDWARDA EPHRAIMA w Poznaniu, na Tylnem Chwaliszewie nr. 114, przy codziennie świeżych nadsyłkach, w całych wagonach i pojedynczo do wszystkich stacyi kolei żelaznej Poznańskiej, Wrocławskiej i Wschodniej po najtańszych cenach. Rabatt odsprzedającym, również i najkorzystniejsze warunki udziela tenże tak, jak my sami. Ponieważ nasze wapno bardzo jest poszukiwane, prosimy o wczesne zamówienia.

Biuro wapna gogolińskiego i gorądzewskiego i produktów. [866]

Nabożeństwo za naczelnego wodza b. wojsk polskich s. p. Jana Skrzyneckiego odbędzie się w Krobi dnia 22 maja o godz. 10 z rana. [862]

wym Towarzystwa naszego, którzy do innych przystąpili Towarzystw skutkiem czego tamże składki opłacają, wolno było po uiszczeniu się nam ze zaległości z Towarzystwa naszego wystąpić.

III. Uchwały:

- 11. Walne Zebranie oznaczy atrybucyę członków honorowych,
12. Walne Zebranie postanowi, czy dać co z funduszów Towarzystwa po raz drugi na utrzymanie laboratorium chemicznego w Poznaniu,
13. Walne Zebranie orzeknie, czy zwolanie posiedzeń powiatowych uważa za użyteczne w celu zjednania Ziemianninowi stałych korespondentów,
14. Walne Zebranie zechce uchwalić, co robić z członkami Towarzystwa, którzy ani składek nie płać ani czynnego udziału w sprawach bieżących nie biorą.
15. Walne Zebranie oznaczy dzień najbliższego zjazdu.

IV. Obory.

- 16. Obór nowego dyrektora pow. Krobskiego, w miejsce dotychczasowego WP. Ignacego Szczanieckiego z Łaszczyna, który z składu Zarządu występuje.
17. Obór dwóch członków do Komisji trudniejszej się urządzeniem Wystawy, w miejsce pp. Chłapowskiego z Szolndr i Znanięckiego z Mechlina.

Zarząd Towarzystwa Rolniczego czterech połączonych powiatów. [830]

Uwiedomienie.

Ponieważ na moich przedstawieniach natłok był tak wielki, że wielu z tych, którzy mnie swą obecnością zaszczyścić chcieli, nie znaleźli miejsca, przeto zdecydowałem się w sobotę dnia 12 i w niedzielę dnia 13 b. m. dać jeszcze dwa przedstawienia w Bazarze. Biletów po znanych cenach można dostać od środy u oddzielnego w Bazarze. Początek o godzinie 8miej. [854]

Bellachini.

Przybyli do Poznania.

Dnia 10 maja.

Hotel du Nord: Właściciel dóbr Wolniewicz z Dębicza, Skarzyński z Chelkowa, panie Moszczeńska z Jeziołek, Krzyżńska ze Sapowic, obywatel Skarzyński z Warszawy, malarz Arter ze Skwierzyny, ksiądz prob. Cichocki z Brodnicy, ks. prob. Pawelke ze Skwierzyny.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Taczanowski z Choryni, kupy Przewiński ze Szczecina, Blanquet z Hamburga, Nolte z Bielefeldu, Geissler z Frankfurtu nad O., Triest z Halli, Gobbers z Krefeldu, Hirschfeld z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Mroziński z Chwałkowa, Brodnicki i kapit. Brodnicki z Nieświastowic, kr. naddzierz. Remisch z Seiffersdorfu, kup. Schoenwelder z Wrocławia.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Bronikowski z Kurska, Zychliński z Pierska, Bronikowski z Wilkowa, pani Kaerger ze Smieszkowa, budowniczy Weidner z Malborka, kupcy Haas z Wiesbaden, Callmeyer z Wrocławia, Schendel i Schubert z Berlina.

Hotel Paryski: Kapitał. Zawadzki ze Strzelna, bracia Koch z M. Gośliny.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Koszutski z Modliszewka, pani Boyen z Wrotkwa, ks. prob. Radke z Rakoniewic, kup. Buechner z Tangermuende.

Hotel pod Koroną: Kupcy Stargard ze Skwierzyny, Borchard z Pniew, Wolfert z Kołobrzegu, panie Bruhl i Glass z Kościana, cieśla Hoffmann z Pniew.

Budwiga Hotel: Kupcy Pineus z Janówca, Krochner z Inowrocławia, Landsberg z Kościana, Smoszewer, Michael, Bernsten, Lissner i Licht z Nowogomiasta n. W., Wunderlich, Wegner, Posner, Schreyer i Alexander ze Zerkowa, pani Sprinz z Inowrocławia.

W mieszkaniu prywatnem: Pani Matecka z Jezewa, ul. Wodna 14.

Dnia 11 maja.

Bazar: Właściciele dóbr Koszutski z Wargowa, Ostaszewski i hrabia Załuski z Galicyi, Gajewski i hrabia Brzostowski z Kr. Polskiego, Suchorzewski z Wszemborza, pani hrabina Potworowska z Niem. Przysieki, panna Szczaniecka z Pakosławia, adm. Bobrowski z Chobienic.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Wałgórski z Rostworowa, pani Klug i inspektor gosp. Klug z Mrowina, kup. Janser z Kolonii.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Walz z Buszewa, Prądziński z Biskupic, ksiądz prob. Lafleur z Wielkiego, obyw. Jokisch z Czerleina.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Orpiszewski z Kr. Polskiego, tajny radca Dann z Wrocławia, koniuszy baron Hochwaechter z Gothy, kupcy Unruh i Doehring z Lipska, Philippsohn z Berlina, Lewysohn z Głogowa, Christ z Dług. Bielaw, Donath z Schweinfurtu.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Gliszczyński z Warszawy, Hummel z Berlina, Kernbach i panna Klein z Kicina, dr. Herzog z Wrocławia, kup. Schoenwelder z Wrocławia.

Buscha Hotel Rzymski: Oberzysta Hoffmann z Krzyża, kupcy Gloeckner z Chruswalde Kirchner z Magdeburga.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Koszutski z Jankowa, Moszczeński z Jeziołek, panie Koczorowska i Wolańska z Piotrkowic, dr. Dubarle z Warszawy.

Hotel Paryski: Właścicielka dóbr pani Jasińska z Michalczy, dzierż. Golski z Czarn. Piatkowa.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Moszczeński z żoną z Krzymowa, Will z Bogdanowa, obywatel Piehl ze Szczecina, maszynista Forwergk z Ostrowa, inspektor gosp. Grzesiewicz i kleryk Grzesiewicz z Kowalewa, kupcy Nitschke ze Sierakowa, Saul z Wrocławia.

Hotel Budwiga: Pani Mueller z Wągrówca, bed. Haase ze Zgorzelic, kup. Jaffe i Isaac z Wrześni.

Pod trzema Liliami: Gimnazysta Schmidt z Waięca.

Pod Barankiem: Handlarz koniami Rohde Drezna.

Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 11 maja. Zyto: ceny lepsze, wyp. 25 węcpli, na 45 1/2, maj-cz. 45 1/2 - 1/2, cz. lip. 45 1/2 tal. Okowita: również nieco wyższe ceny, 3000 kwart, z beczką na maj 17 1/2, cz. lip. 17 1/2, lip. 17 1/2 pl. 17 1/2, żąd. sier. 18 1/2, żąd. Berlin, 10 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 66 - 70 wedle jakości. Zyto: dobrze się trzymają, ceny, wyp. 20,000 cent., w miejscu 1200 51 - 1/2, na wiosenną odstawę 49 - 1/2 - 50 - 1/2, maj-cz. 49 1/2 - 1/2, 1/2 - 3/4, cz. lip. 49 1/2 - 1/2, 1/2 - 1/2 pl. 49 3/4, żąd., lip. sier. 49 1/2 - 1/2, paż. 48 1/2 - 3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki szefli 39 - 45 tal. Owies: na odstawę ceny, w miejscu 1200 funtów 27 - 30, na wiosenną odstawę 29 pl., maj-cz. i cz. lip. 28, wrz. paż. 27 tal. pl. rzepiowcy: ceny bardzo mało co zmieniają w miejscu 11 1/2, żąd., na maj i maj-cz. 11 - 1/2, wrz. paż. 11 1/2 - 12, paż. list. 11 3/4 - 12 pl. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2, na maj 10 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu 8000 beccki 18 - 1/3, na maj i maj-cz. 18 - 1/2, 18 1/2, żąd., cz. lip. 18 1/2 - 1/3 pl. 18 1/2, lip. sier. 18 1/2 - 1/3 pl. 18 1/2, żąd., wrz. paż. 18 1/2, 18 1/2 - 1/3 pl. 19, żąd., wrz. paż. 18 1/2, 18 1/2 - 1/3 pl. 19, żąd.

Wrocław, 10 maja.

Table with 3 columns: Na targu, piękna, śred. and 3 rows of grain prices including Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: na maj i maj-cz. 43 1/4, cz. lip. 43 1/4, pl. 43 1/2, żąd., lip. sier. 43 1/4, pl. 100 cent., w miejscu, na maj i maj-cz. 10 1/2, cz. lip. 10 1/2, żąd., sier. wrz. 11 1/4, wrz. 11 1/2, pl. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: do 11 1/2, sier. w cenie, w miejscu 17, na 17 1/2, maj-cz. 17 pl., cz. lip. 17 1/4, lip. 17 1/2, tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with 3 columns: Item name, price, and unit. Includes Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiu, Tatarski, Kartofli, Masła, Koniczyny, Siana, Słomy, Oleju, Spirytusu.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with 3 columns: Paper name, %, and price. Includes Polycz. dobrow., Oblig. dług. skarż., Listy rent. March., Papiery zagraniczne.

Table with 3 columns: Item name, %, and price. Includes Rosy. pozy. angiel., Akeye bankowe i kredyt., Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with 3 columns: Item name, %, and price. Includes Póln.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Lit. A., Górno-Szl. Lit. B., etc.

Kurs giełdy w Wrocławiu

Table with 3 columns: Item name, %, and price. Includes Papiery i pieniądze, Polakie bil. bank., Nowa waluta Austr., etc.

Table with 3 columns: Item name, %, and price. Includes Akeye Sałaskich kolel. Sałaskich, Kurs stów. kup. w Poznaniu.